Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

30. STYCZNIA 1926.

NR. 24. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Przed rokowaniami o pakt bałkański.

W powojennej Europie, w jej politycznym rozwoju, znaczy się podwójny kierunek: jeden — jak go można określić — odśrodkowy, drugi zaś — dośrodkowy. Pierwszy, w imię zasady „praw narodowych" podzielił wielkie monarchje na szereg drobnych „państw narodowych", — drugi zaś stara się zapobiedz niebezpieczeństwu, jakie z tego stanu rzeczy może zagrozić pokojowi, przez **próby organizacji międzynarodowej.** Najśmielszą i najdalej idącą w tym duchu próbą była Liga Narodów. Próba to jednak nie ze wszystkiem udała. Rzecz to tak widoczna, że najserdeczniejsi protagoniści tej instytucji we Francji, w Anglji, w Szwajcarji poddają krytycznej ocenie jej działalność i obmyślają sposoby uzupełnienia jej braków, a raczej — żeby być dokładnym — dostosowania jej szlachetnej koncepcji do wymogów życia.

Przed półtora rokiem pokuszono się o to na V. Zgromadzeniu Ligi Narodów. Pp. Herriot i Macdonald przedstawili własny **projekt uzupełnienia Ligi Narodów przez realizację tak zwanego protokołu genewskiego,** który mimo swej niewątpliwie idealnej myśli przewodniej okazał się jednak w praktyce niewykonalnym. Na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów (w połowie września 1925 r.) wystąpiła **Anglja z innym, z projektem t. zw. paktów regionalnych.** Przewidziano w nim nie jedno ogólnoeuropejskie porozumienie, a szereg regjonalnych paktów. Delegat francuski, Boncour, przyjmując pomysł angielski, wyraził nadzieję, że — projekt ten przygotuje drogę pod realizację „protokołu genewskiego", że stanie się fundamentem ogólnoeuropejskiego porozumienia.

Pierwszym etapem w wykonaniu angielskiego projektu było — Locarno. Ale już na VI. Zgromadzeniu Ligi Narodów zdawano sobie z tego sprawę, że rzecz się nie może zakończyć porozumieniem Francji i Belgji z Niemcami. Już wówczas przewidywano „pakt bałkański" jako konieczność najbliższych miesięcy. Obecny zresztą wówczas w Genewie minister spraw zagran. Grecji, p. Rentis, miał w zanadrzu gotowy projekt takiego paktu i próbował wytworzyć dla niego atmosferę sympatji w decydujących kołach Ligi Narodów.

Wkrótce potem rozeszła się wiadomość, że Grecja zaproponowała Jugosławji wspólnie z Rumunją zawarcie „paktu bałkańskiego". Chwilowo miała Bułgarja pozostać na boku. Dopiero wówczas, kiedyby się te trzy państwa ze sobą pogodziły, miało się poprosić i Bułgarję do towarzystwa.

Pomysł jednak nie przyszedł do skutku. Pokazało się, że nawet Grecja nie mogła przyjąć warunków postawionych przez Jugosławję. Sprawa poszła w odwłokę. Tymczasem zaszły znane wypadki na granicy bułgarsko-greckiej. Europa z przerażeniem skonstatowała, że „kocioł bałkański" wcale nie przycichł i poczęła się lękać, by, jak w r. 1914, tak i teraz niepokój na Bałkanach nie wywołał międzynarodowych zamieszek. Nastąpił nacisk na państwa bałkańskie, by do rokowań o pakt gwarancyjny przystąpiły. Aż oto wczoraj przyniosła prasa zagraniczna telegraficzną wiadomość z Aten, że w stolicy Grecji spodziewają się już wkrótce wystąpienia Jugosławji z własnym projektem paktu bałkańskiego, i że jego autorem ma być poseł S. H. S. w Berlinie.

Dwa główne rodzaje trudności będzie miał ten przyszły „pakt bałkański" do usunięcia: pierwszy, to — sprawa granic potworzonych przez powojenne traktaty pokojowe, a drugi, to — prawa dla mniejszości narodowych w poszczególnych państwach.

Z wojny europejskiej wyszły Grecja, Serbja i Rumunja niezmiernie wzmocnione na szkodę Węgier, Bułgarji i Turcji. I realnie rzecz biorąc, nie mogło być inaczej. Zwycięzcy ponoszą zawsze koszta wojny. Atoli już dziś widać, że nowa konfiguracja polityczna na Bałkanach nie jest sprawiedliwa, — w szczególności nie odpowiada zasadzie „praw narodowych", która miała być natchnieniem wszystkich powojennych traktatów pokojowych.

Wypływa coraz wyraźniej na powierzchnię polityki bałkańskiej stara sprawa macedońska. Stanowi ona w obecnej chwili główny przedmiot nieporozumień między Jugosławją, Bułgarją a Grecją. W t. zw. południowej Serbji pod rządem jugosłowiańskim, w Tracji i właściwej Macedonji pod rządem greckim mieszka ludność mówiąca językiem zbliżonym do bułgarskiego (a nawet, jak twierdzi organ „Wewnętrznej organizacji rewolucyjnej Macedonji", językiem bułgarskim). Jej liczba? Jeśli polegać na obliczeniach greckich i serbskich, wynosiłaby do pół miljona w obydwu państwach. Jeśli zaś uwzględnić obliczenia bułgarskie, to — aż półtora miljona. Mniejsza o to; w każdym razie ta góralska ludność nie pogodziła się dotąd ani z greckiem, ani z serbskiem panowaniem; utrzymuje w południowej Serbji swoją armję pod wodzą gotowych na wszystko „komitadżich", z władzami państwowemi stoją na stopie wojennej; część Macedończyków w liczbie 100 tysięcy porzuciła swoje siedziby i przebywa w Bułgarji, korzystając z opieki rządu sofijskiego. Ani Grecja, ani Jugosławja nie chce dotąd tych faktów wziąć pod uwagę, a bez tego „pakt bałkański" okaże się w praktyce niemożliwym do wykonania.

Bodaj jednak, czy nie większą jeszcze trudność stanowić będzie żądanie Jugosławji i Bułgarji, by im Grecja umożliwiła **dostęp do morza Egejskiego.** Chodzi Jugosławji przedewszystkiem o kolej Guewgueli — Saloniki, o którą się już raz (w roku 1924) rozbiły rokowania.

Są i inne trudności, jak rewindykacje terytorjalne ze strony Bułgarji. Te jednak na teraz pozostać muszą poza rokowaniami. Niemniej jednak kiedyś wystąpią. Wobec tego wypada stwierdzić, że **pakt bałkański, jakkolwiek niewątpliwie pożądany i z racjonalnego i europejskiego punktu widzenia, nie wydaje się możliwym w najbliższej przyszłości. Chyba, że mocarstwa zainteresowane w pokoju bałkańskim, silniejszy wywrą nacisk na S. H. S. i na Grecję. A to nie jest wykluczone.** W. Z.

Ameryka na rozdrożu.

WSTĄPIĆ, CZY NIE WSTĄPIĆ DO TRYBUNAŁU ROZJEMCZEGO.

Nowy Jork. (PAT.) Po głooswaniu w senacie, **oświadczył senator Borah, że walka przeciw międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu dopiero teraz się rozpocznie.** Trybunał międzynarodowy **będzie hasłem wyborczem przy wyborach jesiennych.** Celem tej walki musi być zyskanie większości kongresu, **który cofnie uchwałę co do przystąpienia Ameryki do trybunału rozjemczego międzynarodowego.** Dla Europy ważnem jest to zastrzeżenie, które orzeka, że **tylko wtedy będą mogły być wydane wyroki rozjemcze w kwestjach dotyczących Ameryki, jeżeli obie strony tak uchwalą przez traktaty ogólne lub specjalne.** Przypuszczają, że Liga Naordów zgodzi isę na to zastrzeżenie, wobec czego przystąpienie Ameryki może formalnie nastąpić w jesieni.

Waszyngton. (PAT.) (Reuter). **Senat przyjął przystąpienie Stanów Zjednoczonych do światowego trybunału sądowego 76 głosami przeciw 17 głosom.**

—oOo—

Wizyta Chamberlaina w Paryżu.

DOMYSŁY PRASY.

Paryż. (AW) Chamberlain przybył do Paryża 27 b. m. w południe. Prasa francuska, komentując podróż Chamberlaina, przypuszcza, że głównym tematem rozmów ma być sprawa zmniejszenia wojsk okupacyjnych w Nadrenji. „Temps" twierdzi, że redukcja załogi okupacyjnej w Nadrenji jest niemożliwa wobec ostatniego sprawozdania komisji kontrolnej w Berlinie, które wykazuje, że Niemcy nie wypełniły postanowień rozbrojeniowych.

Reorganizacja armji francuskiej.

PROJEKT MARSZ. PETAINA.

Paryż. (PAT) W rozmowie z przedstawicielem Havasa Painleve przedstawił mu **projekt ogólnej reorganizacji armji,** który przedłoży Izbie deputowanych. Painleve oświadczył, że nowa ustawa jest nieodzowna. O ile się przeprowadzi skrócenie czasu służby wojskowej, trzeba w zamian za to, aby **organizacja armji była jeszcze sprawniejsza i sprężystsza.** Wreszcie zaprzeczył minister pogłoskom o rzekomych różnicach poglądów między najwyższymi przedstawicielami armji, przeciwnie projekt, zredagowany przez marszałka **Petaina** z udziałem generała **Debeneya, został jednomyślnie przyjęty przez najwyższą Radę wojenną.**

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W AUSTRJI.

Wiedeń. (PAT) Rada generalna austrjackiego Banku Narodowego uchwaliła wczoraj **zniżyć dyskont z 9 na 8 procent.**

KARA NA OSZCZERCÓW OJCZYZNY.

Rzym. (Telef. wł.) Senat przyjął ustawę, która przewiduje dla oszczerców ojczyzny utratę obywatelstwa i konfiskatę majątku. Ustawa skierowana jest przeciw wychodźcom, którzy w prasie zagranicznej szerzą oszczerstwa o dzisiejszych Włoszech.

ZGON JAPOŃSKIEGO PREMJERA.

Tokio. (PAT) Prezes Rady ministrów Kato zmarł. Z powodu jego śmierci gabinet podał się do dymisji.

—oOo—

Paryż. (PAT) Ambasador Chłapowski był przyjęty przez Brianda i odbył z nim rozmowę o szeregu spraw bieżących.

Budapeszt. (PAT) Wedle wiadomości z Bukaresztu, Bratianu doznał onegdaj o godzinie 9 wieczorem ataku apoplektycznego.

—oOo—

Ponura tragedja w Warszawie

NA TLE EROTYCZNEM.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę wieczór rozegrała się w domu pod L. 18 przy ul. Nowogrodzkiej krwawa tragedja na tle erotycznem. Mianowicie w mieszkaniu Koziełł-Poklewskiego 20-letni młodzieniec Zaremba strzelił do swej narzeczonej, Janiny Michalikównej i ranił ją ciężko. Stało się to w chwili, gdy Poklewski, na prośbę Zaremby, zeszedł do apteki, aby kupić lekarstwo.

Zawozwane Pogotowie przybyło wskutek strajku telefonów ze znacznem opóźnieniem i zastało ranną w stanie beznadziejnym.

Zaremba zamknął się w mieszkaniu tak, iż policja nie mogła się dostać do wnętrza. Zawezwano straż ogniową, która zarzuciła drabiny do okien, a równocześnie przez dach sąsiedni przepuściła **hydrant,** aby silnym strumieniem wody szaleńca unieszkodliwić. W międzyczasie bowiem zobaczono go na parapecie okna, ale widocznie zabrakło mu odwagi, gdyż po chwili zniknął we wnętrzu mieszkania. Z trudem zdołano wreszcie wyważyć drzwi i tu zastano Zarembę udającego omdlenie. Został natychmiast aresztowany i odstawiony do urzędu śledczego. Zeznał on, że Michalikównę usiłował zabić z zazdrości.

—oOo—

Ch. D. przeciw dymisji woj. Bilskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek w południe powrócił min. Raczkiewicz z objazdu województw wschodnich i **zdał sprawozdanie premjerowi Skrzyńskiemu, a następnie odbył konferencję z wojewodą Bilskim.** W sprawie wojewody Bilskiego przedstawiciele Chrześć. D. w osobach prezesa **Chacińskiego** i pos. **Korfantego** urządzili demarche u premjera, wykazując **trudności na G. Śląsku i doradzając nieprzyjęcie tej dymisji.** Do chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 6 i pół wieczór — nie jest jeszcze wiadomem, czy decyzja w sprawie wojewody śląskiego zapadła.

Ubytek walut z Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego z dnia 20 stycznia wykazuje **wzrost zapasu złota o 75.000 zł.,** zmniejszenie zapasu walut i dewiz **o 8.2 milj.** brutto. Ubytek walut i dewiz netto wynosi 4.6. **Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 10.8.**

Warszawa. (Telef. wł.). Na giełdzie czwartkowej **dolar utrzymywał się na poprzedniem kursie. Bank Polski 7.28 zł.,** w obrotach międzybankowych i na czarnej giełdzie **7.30—7.32 zł.**

Przeciw tymczas. ordynacji wyborczej dla Krakowa

OŚWIADCZYŁ SIĘ WYDZIAŁ SAMORZĄD.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę w Ministerstwie spraw wewnętrznych u min. Raczkiewicza zjawiła się delegacja **Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie** z prezesem sen. Kędziorem na czele, która oświadczyła się **przeciw projektowi Ministerstwa spraw wewnętrznych wprowadzenia tymczasowej ordynacji wyborczej do rad gminnych w Małopolsce, a także przeciwko projektowanej nowelizacji statutu gminy m. Krakowa.**

NA DRODZE DO KOMPROMISU.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek odbyła się kilkugodzinna konferencja w mieszkaniu marsz. Sejmu, Rataja, **w sprawie ustaw samorządowych.** Uczestniczyli w konferencji przedstawiciele stronnictw: pos. **Holeksa** (Ch. D.), **Kozicki** (Z. L. N.), **Jaworowski** (P. P. S.), **Rusinek** (Piast), **dr. Putek** (Wyzwolenie) i **Pawłowski** (Stron. Chłop.). **Na konferencji doszło do zbliżenia w całym szeregu punktów dotychczas spornych w projektach ustaw samorządowych.** Następna konferencja, na której kontynuowane będą usiłowania zmierzające do osiągnięcia zupełnego kompromisu, odbędzie się w ciągu przyszłego tygodnia. Konferencja trwała 4 godziny.

—oOo—

Ekspose ministra Zdziechowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu **minister skarbu p. Zdziechowski wygłosił ekspose o obecnej sytuacji finansowej państwa.** Według słów ministra, gdy rząd koalicyjny przystąpił do pracy, **zastał sytuację nie wesołą.** Przedewszystkiem więc **mieliśmy bilans handlowy,** który za 6 miesięcy **wykazał deficyt 526 miljonów złotych,** pożarł nie tylko zapasy walut, jakie mieliśmy **z końcem grudnia 1924 r. w kwocie 250** miljonów, **ale pożarł również nadzwyczajne wpływy walut w roku 1925.** Wpływy te wynoniły: **z pożyczki Dillonowskiej** w walucie zagranicznej około **123 miljony zł., z pożyczki** zapałczanej **32 miljonów,** z kredytów interwencyjnych ministra skarbu 26 miljonów, z sumy osiągniętej przez Bank Polski na zastaw złota **50 miljonów złotych.** Wprawdzie już od września 1925 r. **zaczęliśmy mieć bilans aktywny,** lecz nie mogło to dać odrazu rezultatów, gdyż wyrażał się on stopniowo skromnemi cyframi. I tak we wrześniu plusem 36 miljonów, w październiku 51 miljonów, w listopadzie 70 miljonów, w grudniu 103 miljony.

Odpływ walut zagranicznych w kraju miał swe źródło nie tylko w deficycie bilansu handlowego, ale i w zatargu celnym z Niemcami, kiedy wypowiadano wiele kredytów, udzielonych via Niemcy, jak również wskutek załamania się złotego, a następnie załamania się całej naszej bankowości. Wtedy również wypowiedziano wiele innych kredytów zagranicznych. W ten sposób więc pod względem walutowym niebezpieczeństwo wzmogło się w październiku i listopadzie, a niemoc Banku Polskiego do pokrywania zapotrzebowań budżetowych wyraźnie zarysowała się w bilansie z 20 listopada, ogłoszonym 25 listopada.

Później nastąpił spadek kursu złotego. Gdyby w tym momencie można było zastosować restrykcje kredytowe, to taki odpływ walut nie byłby nastąpił i obeszłoby się **bez t. zw. interwencji,** co byłoby polityką o wiele zdrowszą.

Bank Polski 25 maja z. r. miał w obiegu 557 miljonów złotych, zaś 20 listopada, to jest w dniu objęcia rządów przez koalicję, tylko 349 miljonów. Cyfry te unaoczniają jakie skutki miała polityka zmniejszenia obiegu pieniężnego.

EKSPOSE WYWARŁO KORZYSTNE WRAŻENIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Punktem centralnym dnia było wielkie ekspose min. Zdziechowskiego, wygłoszone w komisji budżetowej. **Zainteresowanie posłów i senatorów było tak znaczne, że komisja obradowała w dużej sali obrad. Min. Zdziechowski mówił przeszło 2 godziny.** Po ekspose min. Zdziechowskiego zgłoszono zapytania do niego, **dyskusję zaś przełożono do komisji budżetowej,** która się zbierze ze zwołaniem Sejmu po święcie M. B. Gromnicznej.

Na ogół wśród wszystkich kół parlamentarnych, zarówno zbliżonych do rządu, jak i opozycyjnie usposobionych, **ekspose min. Zdziechowskiego wywołało wrażenie korzystne** i uważane jest za lepsze, aniżeli pierwsze jego wystąpienie w listopadzie. Szczególnie pikantnym w ekspose był ustęp dotyczący gospodarki poprzednika ministra, pana Grabskiego. — Mianowicie z przemówienia min. Zdziechowskiego wynikało wyraźnie, że p. Grabski w 2 wypadkach złamał obowiązującą ustawę, mianowicie, że wypuścił bilonu ponad dozwoloną ilość, oraz że zużył znaczną część pożyczki dillonowskiej wbrew ustawie na pokrycie deficytu budżetowego. Ten ustęp przemówienia min. Zdziechowskiego wywołał komentarze i jest rzeczą możliwą postawienie z tego tytułu wniosku o pociągnięcie Grabskiego przed trybunał stanu.

Alarmy w związku z pożyczką były bezpodstawne.

OŚWIADCZENIE MINISTERSTWA SKARBU.

Warszawa. (Telef. wł.) Z kół zbliżonych do Ministerstwa skarbu twierdzą, że pogłoski o warunkach pożyczki amerykańskiej, które się tu i ówdzie pokazały, są na niczem nie oparte. W informacjach niema ani śladu rozmów, w tej sprawie prowadzonych przez Ministerstwo skarbu z przedstawicielami Bankers Trustu. W Ministerstwie skarbu oświadczono korespondentowi naszego pisma, p. H. W., że **w chwili obecnej szczegóły pożyczki amerykańskiej nie są jeszcze sprecyzowane, a wtedy, kiedy zostaną ustalone, Ministertwo poda je do wiadomości publicznej.**

Regulowanie komunikacji między Polską a Niemcami

Warszawa. (Telef. wł.). W ramach polsko-niemieckich rokowań w sprawie pertraktacyj gospodarczych toczą się obecnie narady, których celem jest **uregulowanie komunikacji kolejowej między Polską a Niemcami,** unormowanej dotąd **umową prowizoryczną,** oraz komunikacji między krajami, położonymi **na wschód od Prus wschodnich z Polską.** Komunikacja między Niemcami a Polską opierać się ma na **międzynarodowych zasadach bezpośredniego ruchu kolejowego.**

Ponadto rozpatrywano sprawę komunikacji przez **niemiecki G. Śląsk.** W związku z tem wyłoniła się kwestja prawnicza i techniczna, które są szczegółowo omawiane na konferencjach berlińskich, celem ich uzgodnienia.

WARSZAWA BEZ TRAMWAJU I TELEFONÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Warszawa pozostaje pod znakiem dwóch strajków, mianowicie trwającego już 8 dni strajku telefonistek i strajku tramwajowego, który wybuchł rano. Pikantną stroną strajku tramwajowego jest, że **zaskoczył on P. P. S-owców;** oba strajki prowadzi N. P. R. — P. P. S. uzależniła ogłoszenie strajku od wyniku obrad czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej, tymczasem **N. P. R. postawiła ich już wobec faktu dokonanego.** W południe odbyła się w sprawie strajku narada pod przewodnictwem premjera Skrzyńskiego z min. Ziemięckim, Osieckim i Raczkiewiczem. **Strajk nie cieszy się poparciem opinji w mieście, ani też nie ma odpowiedniego resonansu w rządzie.** Interwencja min. Ziemięckiego u telefonistek nie dała rezultatu, niemniej p. Ziemięcki naciskał na dyrekcję „Tow. telefon.", ażeby wobec telefonistek postępowano ogledniej.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). W sprawie nowelizacji podatku majątkowego odbędzie się w ciągu bieżącego tygodnia nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

Budżet na rok 1926.

Ogólne zestawienie budżetu na rok 1926 przedstawia się następująco (cyfry w tysiącach złotych):

A. Adaministracja: Prezydent Rzpltej: dochody 227, wydatki 1.507.
Sejm i Senat: 52 i 7.998.
Kontrola państwa 99 i 3.855.
Prezydjum Rady Min. 19.1 i 2.183.
Spr. Zagr. 8.995 i 29.460.
Spr. Wojsk. 11.360 i 554.080.
Spr. Wewn. 12.494 i 178.072.
Skarb 871.951 i 93.023.
Sprawiedliwość 35.461 i 83.000.
Przemysł i handel 4.028 i 17.363.
Kolej 195 i 3.041.
Rolnictwo 10.962 i 32.949.
Oświata 7.492 i 270.000.
Roboty publ. 18.267 i 57.593.
Praca 892 i 77.629.
Reformy rolne 6.736 i 29.849.
Renty inwal. 23.720 i 169.812.
Długi państw. w wydatkach 108.143.

Razem A: Dochody 1,012.867 tysięcy zł., wydatki 1,719.568 tysięcy złotych.

B. Przedsiębiorstwa państwowe: Dochody 60,801.638 zł., wydatki 10,517.966 zł.

C. Monopole: Dochody 454,510.050 zł.

Razem A. B. C.: Dochody 1,528,178.982 zł., wydatki 1.730,086.562 zł.

Ponieważ równocześnie w toku jest akcja zreformowania administracji państwowej, która winna dać 130 miljonów zł., o tę więc sumę zmniejszą się wydatki. Reorganizacja zaś przedsiębiorstw państwowych dla zwiększenia ich dochodowości ma o 72 miljony zł. zwiększyć ogólne wpływy skarbowe.

Ogółem tedy dochody preliminowane wyrażać się będą cyfrą 1,600.178.982 zł., wydatki zaś państwowe w roku bież. 1,600,086.562 zł. W ten sposób równowaga budżetowa, do której osiągnięcia zmierza rząd wraz z Sejmem, byłaby osiągnięta.

—oOo—

Interpelacja Ch. D. w sprawie koncesyj.

Senatorowie Makarewicz, Thullie i koledzy z klubu Chrześć. Dem. wnieśli interpelację pod adresem p. prezesa Rady Ministrów w sprawie rewizji koncesyj monopolowych. Sprawa ta ciągnie się już drugi rok. Jeszcze w roku 1924 wydał Prezydent Rzeczypospolitej rozporządzenie o rewizji koncesyj, a w czerwcu ub. roku **Sejm ogromną większością wezwał rząd mimo obstrukcji posłów żydowskich, do przyspieszenia wykonania tego rozporządzenia. Mimo to inwalidzi nie otrzymali koncesyj.** „Ugoda“ zaczęła wchodzić w życie. 4 sierpnia wniósł sen. Thullie interpelację z powodu pogłosek o przedłużeniu terminu rewizji do lat pięciu. Dopiero w październiku nadeszła odpowiedź, że

„ministerstwo skarbu nie ma żadnych wiadomości o zobowiązaniach Rządu w przedmiocie przedłużenia rewizji szynków do lat pięciu“.

Senatorowie Chrześć. Dem. stwierdzili jednak, że b. premjer **Grabski wydał tajne rozporządzenie, wstrzymujące rewizję koncesyj. Rozporządzenie to nie zostało dotychczas cofnięte.**

Należy się spodziewać, że interpelacja Ch. Dem. sprawę tę posunie wreszcie naprzód. Rząd p. Skrzyńskiego musi nielegalny okólnik p. Grabskiego cofnąć i energicznie przystąpić do oddawania koncesyj inwalidom. Tajny pakt z żydami nie może absolutnie powstrzymywać wykonania ustaw.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Nieporozumienia między „Gońcami“. — Gdańska manifestacja za porozumieniem z Polską. — Pos. Bryl o Rosji.

Okazuje się, że nie cały Z. L. N. występuje przeciw woj. Bilskiemu, lecz tylko grupka śląska. „Goniec Krakowski“ będący do niedawna tylko wydaniem „Gońca Śląskiego“ na Małopolskę, a obecnie usiłujący wieść żywot samodzielny, pisał:

„Nie wątpimy, że p. minister spraw wewnętrznych hołduje zasadzie, że stanowisko wojewody nie jest zależne od stronnictw politycznych, a tem mniej od kliki żonglerów i nie przyjmie dymisji wojewody Bilskiego“.

Oburzony tem „Goniec Śląski“ zaprzeczył wszystkim informacjom krakowskiego braciszka, wyraził przekonanie, że „pismo krakowskie pozwoliło nabrać się na kawał“, że jego korespondent „opowiada jak ślepy o kolorach“ i wreszcie zawyrokował, że „na podobny artykuł mógł się zdobyć tylko **niepoczytalny człowiek**“.

„Goniec Krakowski“ sprostował narazie w swej korespondencji tylko... jedną literę. Zobaczymy, co będzie dalej. W każdym razie atak na wojewodę się nie udał. **Rząd nie przyjął dymisji ani p. Bilskiego, ani kuratora, p. Stacha.**

W Gdańsku odbyła sie w ub. niedzielę wielka manifestacja polsko-niemiecka za porozumieniem pomiędzy Polską, Gdańskiem i Niemcami. Do manifestacji tej przywiązuje część prasy, zwłaszcza pisma socjalistyczne, duże znaczenie. Natomiast chrz.-dem. „Głos Pomorski“ widzi w niej tylko grę niemiecką.

„Jeżeli — pisze — chodzi o poprawę stosunków polskich, to wystarczy porozumienie pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a wolnem miastem. Strona trzecia — to rzecz zbędna i szkodliwa. Rzesza niemiecka nie ma tu nic do czynienia. Ale inicjatorzy manifestacji byli snać innego zdania. Do sprawy porozumienia polsko-gdańskiego przyczepili zgoła inną kwestję: stosunki polsko-niemieckie“.

A jeżeli chodzi o poprawę stosunków między Polską a Niemcami, to muszą najpierw Niemcy wyrzec się dążeń do rewizji granic nietylko w drodze walki orężnej, lecz także w drodze pokojowej. Dalej

„wykorzenić należy ducha odwetu, rozwiązać trzeba organizacje militarystyczne, zaniechać zbrojeń“.

W Gdańsku macha się gałązką oliwną, a równocześnie w Opolu przygotowuje się antypolską manifestację w rocznicę plebiscytu! Jest to więc — kończy „Głos Pomorski“ — podwójna gra.

„N. Dziennik“ podaje wywiad z pos. Brylem o Rosji. Zdaniem jego, społeczeństwo polskie nie zna obecnego życia gospodarczego, ani politycznego w Rosji.

„W Rosji obecnie odbywa się wytężona praca w kierunku uruchomienia wszystkich fabryk i zagłębi, to też prawie wszystkie, prócz zagłębia dońskiego, gdzie trudności techniczne uniemożliwiają podjęcie normalnej pracy, produkują należycie. Ponadto zbudowano cały szereg nowych fabryk tekstylnych i innych“.

Rosja dąży do samowystarczalności. Chwila obecna bardzo nadaje się — zdaniem p. Bryla — do zbliżenia gospodarczego między Polską a Rosją. Albowiem

„zaprowadzono obecnie w Rosji reformę polityki ekonomicznej, przez dopuszczenie prywatnych kapitałów, wprowadzono wolny handel i czyni się starania pozyskania pozostałego kapitału prywatnego dla gospodarki państwowej. Waluta rosyjska jest zrównoważona, a to dzięki temu, że państwo dzierży w rękach monopol na eksport i import, a zatem państwo reguluje bilans handlowy i co za tem idzie podtrzymuje równowagę waluty“.

Zapytany o żydów rosyjskich, oświadczył pos. Bryl, że rząd odstępuje im grunta, ale nie dąży do stworzenia specjalnej republiki żydowskiej. W większych skupieniach żydowskich „językiem urzędowym jest język żydowski, a nie hebrajski“.

P. S. „Dzień Polski“, nawiązując do naszych uwag o akcji prasowej gen. Sikorskiego zapewnia, że nie pozostaje z gen. Sikorskim w żadnym kontakcie. Zaś „Gaz. Por. Warsz.“ utrzymuje, że wiadomości „Momentu“, jakoby za czynnikami przemysłu wojennego („Pocisk“, „Modrzejów“, „Frankopol“) stał gen. Sikorski, nie są ścisłe.

KRONIKA KRAJOWA

—o—

Na śmierć zbrodniarzy!

ZAWOŁAŁA NIEUGIĘTA SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę zbrodniczej pary Zbłońskich, którzy choć są rodzeństwem, żyją w konkubinacie. Mają oni na sumieniu przeszło 50 morderstw. Ostatnio skazani zostali w Białymstoku na bezterminowe więzienie, a w drugiej instancji na karę śmierci. W obu wypadkach sąd wyrok zatwierdził.

Sąd okręgowy w Wilnie, jako doraźny, dnia 26 b. m. **skazał na karę śmierci Fr. Jacznika**, lat 30, który na zaułku lidzkim chciał pozbawić życia pełniącego swe obowiązki służbowe posterunkowego policji państwowej w Wilnie, Józefa Mokrawskiego, zadając mu nożem szereg ciężkich ran. Obrońca skazanego wniósł prośbę o ułaskawienie, Prezydent jednak prośbę tę odrzucił. **Wobec tego wyrok śmierci** względem skazanego zostanie wykonany.

Zupełny spokój na pograniczu polsko-sowieckiem.

Z kół urzędowych informują nas, że obecna sytuacja na pograniczu polsko-sowieckiem jest zupełnie zadowalająca. Umowy lokalne, zawierane z władzami sowieckiemi przez Korpus Ochrony Pogranicza, są wykonywane ściśle, dzięki czemu niepokój na pograniczu jest zlikwidowany. Głównie zlikwidowane zostało całkowicie przechodzenie band na nasze terytorjum. Sprawność KOP. zwiększyła się znacznie — utrzymywane jest stałe pogotowie. — W związku z tem zmniejszyło się znacznie przemytnictwo, do czego przyczyniło się w dużym stopniu również odrutowanie granicy.

Sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Podczas wielkiej obławy policyjnej w lasach Prużańskich, schwytano kilku bandytów, a między nimi osławionego herszta Emiljana Bossaka, który ma niezliczone zbrodnie na swem sumieniu i był od dawna postrachem dla okolicznej ludności.

Kiedy prowadzono go do aresztu, Bossak zobaczył leżący na szosie kawałek kosy. Momentalnie rzucił się w to miejsce i gwałtownym ruchem poderżnął sobie owym kawałkiem kosy gardło tak strasznie, że zadał sobie głęboką ranę, długości 40 cm. Wszelki ratunek okazał się daremnym i po kilku chwilach bandyta skutkiem strasznego upływu krwi, skonał.

—o—

KONSEKRACJA PIERWSZEGO BISKUPA CZĘSTOCHOWSKIEGO, ks. Kubiny, odbędzie się w dniu 2 lutego b. r. w bazylice na Jasnej Górze. Konsekracji dopełni ksiądz arcybiskup krakowski, Sapieha, w asystencji biskupów włocławskiego i kieleckiego. Tegoż dnia o godz. 1 i pół ks. biskup Kubina odbędzie uroczysty ingres do miejscowej katedry, wzniesionej pod wezwaniem Najświętszej Rodziny.

PROMOCJA KAPŁANA-PISARZA. W Uniwersytecie warszawskim odbyła się rzadka uroczystość promocji doktorskiej prałata kościoła św. Antoniego, 63-letniego Feliksa Puchalskiego. Uroczystość ta budzi zainteresowanie w mieście ze względu na osobę ks. Puchalskiego, jako działacza społecznego i pisarza.

UROCZYSTOŚCI STASZICOWSKIE W TARNOWIE. Czytelnia uczniów gimnazjum I. w Tarnowie urządziła za staraniem prof. Stan. Szymańskiego w ubiegłą niedzielę w sali Sokoła uroczysty wieczór, ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Stan. Staszica. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty ku czci Staszica, oraz przemówieniem prof. Szymańskiego, poczem nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne; na zakończenie odegraną została przez uczniów gimnazjum I. 3-aktowa sztuka Żurowskiej: „Orlęta“. W wypełnionej po brzegi publicznością sali Sokoła zauważyć można było obok licznego duchowieństwa, szereg reprezentantów władz. Uroczystość wypadła imponująco. W niedzielę przed południem odbyła się takaż uroczystość dla wojska, zaś w dniu poprzednim po południu dla młodzieży szkolnej.

TEATR AMATORSKI „SOKÓŁ“ W TARNOBRZEGU wystawił komedję w 3 aktach „Codziennie o 5-tej“. Zgranie zespołu amatorskiego było dobre, to też sztuka wypadła efektownie i mile. Zwłaszcza wyróżnili się w grze panowie (rola Celestyna). Teatr amatorski w Tarnobrzegu jest pełną zapowiedzi placówką kulturalną miasta.

BEZROBOCIE W POZNANIU. W dn. 26 b. m. notowano w Poznaniu 5 308 bezrobotnych, czyli o 206 osób więcej, niż w tygodniu ubiegłym. Najwięcej bezrobotnych jest śród robotników niewykwalifikowanych, bo 1.964; bezrobotnych umysłowo pracujących jest 1.692.

GIMNAZJUM W TRZEMESZNIE ISTNIEJE 150 LAT. W Trzemesznie (Poznańskie) będzie obchodzić w czerwcu b. r. tamtejsze gimnazjum 150-letni jubileusz swego istnienia. Uprasza się byłych uczniów o podanie swych adresów Dyrekcji gimnazjum.

ŻYWCEM POGRZEBANY. Dnia 21 b. m. zginął tragiczną śmiercią we wsi Mościskach, pow. starogardzkiego, 64-letni Stanisław Ohmek. Udał się on do kopca swego po kartofle. Gdy był w kopcu, zerwała się nad nim pokrywa kopca, która wskutek mrozu była stwardniała i pogrzebała go żywcem. Zanim zdołano go odkopać, zmarł on wskutek potłuczenia i uduszenia.

7.000 KONI PO — 24 ZŁ. ZA SZTUKĘ. Władze wojskowe, jak doniosły dzienniki warszawskie, zarządziły sprzedaż zbędnych koni w ilości 7.000 w drodze przetargu. „Rzeczpospolita“ dowiaduje się, iż wobec braku nadziei sprzedania koni w kraju, będą one odstąpione konsorcjum zagranicznemu po... 24 złote za konia.

Komentarzy nie dodajemy.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 stycznia 1926 r. rozpoczęły urzędy pocztowe na całym obszarze Państwa polskiego przyjmowanie prenumeraty na „GŁOS NARODU“.

Ponieważ nowo wprowadzony system prenumeraty nie jest na razie udogodnionym i w pierwszej fazie jego zastosowania mógłby narazić naszych P. T. Abonentów na pewną zwłokę w odbiorze pisma, upraszamy P. T. Prenumeratorów, aby tak, jak dotychczas, nadsyłali prenumeratę przez P. K. O. konto 401.099, lub 140.055, gdyż w ten tylko sposób umożliwimy naszym P. T. Czytelnikom regularne odbieranie dziennika.

Urzędy pocztowe obowiązane są przyjąć na czek P. K. O. każdą kwotę na prenumeratę dziennika.

Jak to było w „kraju Latynów“.

„Pożyczki“ z Boissier'a. — Kolos Memnona rozrasta się w kolosy. — Co p. Morstin przepisał z Riperta. — Książka Boveta kopalnią erudycji. — P. Morstin nie lubi cytować *).

(III). Wspomniany przezemnie G. Boissier również łaskawie udzielił p. Morstinowi znacznych pożyczek i również bardzo dyskretnie... Nasz erudyta dokładnie przewertował (niezawsze coprawda rozumiejąc) dzieła francuskiego archeologa i filologa, jak n. p. „Promenades archéologiques — Rome et Pompéi“ (Hachette) i „Nouvelles prom. arch.“ (Hachette), oraz „La religion romaine d'Auguste aux Antonins“ (Hachette). Świetne spostrzeżenia i uwagi, jak n. p. ta, że Rzymianie w przeciwieństwie do Greków nie lubili morza, lub, że wbrew powszechnemu mniemaniu, posiadali poczucie piękna natury i że nie Rousseau dopiero nam to piękno odkrył, należą do Boissier'a. P. Morstin adoptuje je, rozwija lub nie, ale autora ani dzieła nie podaje. Jest również własnością Boissier'a wszystko, co p. Morstin pisze o Etruskach wraz z cytatami. Rozczulające jest powołanie się w odnośniku na dzieło o Etruskach N. des Vergers z 1862 roku, bo się na nie powołuje Boissier. Co za erudycja, co za erudycja!

Większości tego, co p. Morstin pisze o Horacym (rozdziały „Przedmieścia Romy“ i „Grono Bakchusa“) znów dostarczył Boissier. (Nouvelles prom. arch.) Także z odnośnikami. I ta pożyczka bez wymienienia wierzyciela.

Ostatni rozdział książki p. Morstina („Światła o Zmierzchu“) mający być „analizą szczegółową“ światopoglądu Rzymian, jest sklecony z „Willi Hadrjana“ w „Promenades arch.“ Boissier'a. Tu p. Morstin użył sobie. Opowiada nam za Boissier'em ciekawe rzeczy o podróżach Hadrjana i Rzymian wogóle, niekiedy poprostu słowami archeologa francuskiego. Boissier n. p. mówi, że Hadrjan jeździł do Troi, gdzie odbudował mauzoleum Ajaxa, do Mantinei, na grób Epaminondasa, że wtajemniczał się w misterja w Eleusis, że w Atenach prezydował na obchodach Bachusa, że mu wytykano jeżdżenie do Brytanji i na śniegi Scytii. Że nudzący się Rzymianie jeździli oglądać pomniki Faraonów, podziwiać Piramidy, słuchać, jak kolos Memnona wita jutrzenkę etc.

Wszystko to dosłownie znajdziemy przepisane u p. Morstina na str. 206. Poprawił on tylko Boissier'a twierdzeniem, że Rzymianie podbili świat z nudów. No i „kolosy“ Memnona... (p. Morstin myśli, że tych kolosów było kilka!). Także szczegóły o willi Hadrjana i o jego tam życiu (str. 208 i 209) żywcem wzięte są z cytowanego przezemnie dzieła Boissier'a.

Wiadomości p. M. o IV eklodze Wergiljusza i jej rzekomym mesjanizmie (str. 80) również pochodzą od Boissier'a („La religion romaine“...).

Nazwisko Boissier'a p. Morstin podaje zaś w odnośniku z powodu... cytaty z Cycerona (str. 43). Dodaje również i dzieło: „Promenades“. Tyle. Poza tem nazwisko spotykamy dwa razy w tekście z przezornem przemilczeniem dzieł.

Pana Wieniewskiego zachwycają u p. Morstina porównania starożytności z nowszymi czasami. Jak rzekłem, porównanie Wergiljusza do św. Franciszka „pożyczył“ p. Morstin u A. Bellessort'a („Virgile, son oeuvre et son temps“, Perrin 1920), gdzie znalazł zresztą i nieco innych wiadomości o Wergiljuszu. Ani nazwiska francuskiego wergilisty, ani dzieła nie wspomniał wcale. Poza tem mogę dać jeszcze parę przykładów „wspólności“ myśli p. Morstina z innymi autorami w zakresie analogji starożytności z teraźniejszością. Ot n. p. niejaki p. Emil Ripert napisał książkę p. t.: „Ovide, poète de l'amour des dieux et de l'exil“ (Armand Colin 1921). Że p. Morstin „miał ją w ręku“ — oto parę dowodów.

Pisarz francuski w cytowanem przezemnie dziele mówi (str. 125): „Jowisz i Merkury odwiedzili Filemona i Baucis, gdy podróżowali po świecie jak Jezus ze św. Piotrem“. P. Morstin pisze: „To Filemon i Baucis święca swoje brylantowe gody, a Jowisz i Merkury idą do nich w odwiedziny, jak Pan Jezus z Piotrem i Pawłem w góralskich naszych opowieściach“.

Albo Ripert pisze (o „Fasti“ Owidjusza), że w styczniu Rzymianie posyłali sobie daktyle, figi, miód i dodaje od siebie: „Przychodzą mi na myśl słodycze na Boże Narodzenie“ (str. 158). P. M. znów zgaduje jego myśli (str. 180): „Jadali figi, daktyle i słodkie owoce w miodzie smażone (co nam tłomaczy nasze wigilijne bakalje“).

Ripert o uroczystościach marcowych (str. 162): „...pewnego rodzaju bierzmowanie, gdzie Duch Święty jest przedstawiany przez Minerwę, boginię rozumu“. A p. Morstin: „W marcu święci się gody zesłania Ducha Świętego, usymbolizowanego w kulcie Minerwy, bogini światła i natchnienia“.

Ripert znów: „W kwietniu... skakano przez zapalone ogniska, ognie Św. Jana“. A p. M.: „Zapalano ogniska... i przez nie pasterze skakali jak w noc Św. Jana“.

Parę przykładów, ale wymownych. A nazwisko Ripert'a spotykamy raz w tekście, zupełnie w innem miejscu (str. 153) jako, że coś „słusznie zauważył“. Co do dzieła p. Morstin wolał zachować dyskrecję, bo anuż kto ciekawy zajrzałby, a samo nazwisko mało komu co powie.

Aha, prawda! Nie zapominajmy studjów naszego folklorysty nad Zatybrzem i Bellim. I tu metoda uproszczona, bardzo uproszczona. Chodzić po Zatybrzu nudno, czytać Bellego w djalekcie rzymskim, zwłaszcza kiedy się i włoskiego nie zna — trudno. Ale od czegoż dobrzy ludzie? Napisał sobie taki p. Ernest Bovet książkę „Le peuple de Rome vers 1840 d'après les sonnets en dialecte transtévérin de G. G. Belli“ i wydał ją aż w Neuchatel (Attinger frères 1898). Niechno który z czytelników polskich pochwali się, że tę książkę kiedy na oczy widział! Tak samo myślał p. Morstin. Bez wahania tedy daje do poznania, że samodzielnie studjował życie na Zatybrzu i wybrał cytaty z 2000 sonetów Bellego. Tymczasem cały materjał, jakim w tej kwestji operuje, jest własnością Bovet'a i został tylko przez p. L. H. Morstina przepisany z chwalebną zresztą sumiennością.

Zacznijmy od topografji Trastevere (Zatybrza).

Bovet pisze (tłomaczę bezwzględnie dosłownie):

„Od Augusta Trastevere tworzyło XIV-tą dzielnicę miasta i mury Aureljana szły od Porta Portuensis, by zstąpić od strony Janiculum aż do Porta Aurelia i zejść do Tybru przez Porta Septimiana, tak że wówczas znajdowało się poza murami wszystko to, co jest dzisiaj dzielnicą Watykanu i Lungary“. A w odnośniku: „Dzisiejsza Lungara była początkiem via Triumphalis“.

P. L. H. Morstin (str. 50 i nast.): „Za czasów Augusta tworzyło (Trastevere) XIV dzielnicę miasta. Mury rzymskie od Porta Portuensis wstępowały na wzgórze do Porta Aurelia, schodząc do Tybru przez Porta Septimiana, tak że cała część zwana dziś Watykanem, a także dzisiejsza Lungara, gdzie zaczynała się via Triumphalis, leżały już poza murami“.

Ludomir Komierowski.

*) Tytuły orjentacyjne pochodzą od Redakcji, a nie od autora.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Nowy ląd wyłoni się z oceanu.

Znany amerykański geofizyk, Edwin Naulty, niedawno wygłosił sensacyjne twierdzenie, że z głębin oceanu Spokojnego wyłania się nowy kontynent. Uczony ten, który od szeregu lat specjalnie studjuje oceanografję, a w szczególności ocean Spokojny, twierdzi, że nowa część świata co do rozmiarów równą będzie mniej więcej Kalifornji. Na terytorjum tem będzie się mogło pomieścić przynajmniej 25 miljonów ludzi. Nowy ten kontynent dla narodu, który go obejmie w posiadanie, będzie stanowił ważny punkt strategiczny, oraz doniosły punkt handlowy. Geograficzne położenie nowej części świata umożliwi jej wydatną produkcję cukru, gumy, kawy, herbaty.

Śpiewające kamienie.

Czerwony granit, zwany także różanym granitem, który znajduje się przedewszystkiem w Thebais w Egipcie, posiada wybitne cechy muzykalne. Pola granitowe, znajdujące się na wybrzeżach Orinoko, pod wpływem wichru wydają tak oszałamiające tony, iż dzicy, którzy granit ten rozbijają, są przekonani, iż w kamieniach tych pokutują jakieś niesamowite moce czarodziejskie. Misjonarze potwierdzają, iż pola te wydają nadzwyczajne dźwięki.

Pewien angielski badacz przyrody oświadcza także, iż w Brazylji znalazł wielkie bloki bazaltowe, które przy uderzaniu ich młotkiem wydają dźwięczne tony.

W Chinach z podobnych, dźwięczących kamieni bazaltowych wyrabiają instrumenta muzyczne.

W Keswiku już w zeszłem stuleciu pewien muzyk skonstruował z płyt kamiennych harmonikę, na której koncertował, grając na niej, jak na ksylophonie.

HAŃBĄ JEST POŚLUBIĆ KOMPOZYTORA JAZZÓW. Młoda pani Berlin jest niezmiernie szczęśliwa ze swym nowo poślubionym mężem, Irvingiem Berlinem, lecz bardzo zmartwiona, że ojciec jej, Clarence H. Mackay, miljonowy prezes Postal Telegraph Co., wyrzekł się córki za poślubienie kompozytora jazzów.

ŚLUB AMERYKAŃSKIEJ MILJARDERKI. W kościele katolickim św. Patryka w Nowym Jorku odbył się ślub znanej miljarderki, panny Consuelo Vanderbilt z Earlem T. Smith'em. Prezentem ślubnym rodziny Vanderbiltów był wspaniały naszyjnik djamentowy. Przyjaciel jej rodziny, C. H. Mackay, obdarzył pannę Vanderbilt bransoletką z brylantów, a ojciec jej podarował jej kamienicę, gdzie nowo poślubieni zamieszkają po powrocie z podróży poślubnej. — Szczęśliwi ludzie!

Logika weterynarza.

Nadesłano nam malutką broszurkę p. t. „O reformę prawa małżeńskiego", której autorem jest p. St. Dyndowicz, „starszy lekarz weterynaryjny" z Łańcuta, czy z okolicy.

Oczywiście „fachowcy" mają zawsze głos i winni być słuchani! Tylko, że tym razem p. Dyndowicz przekroczył zakres swoich doświadczeń fachowych. Mógłby się z niemi przydać, gdyby chodziło o świat, w którym eksperymentował. W sprawie zaś małżeństw ludzkich musimy mu, niestety, odmówić kompetencji. Broszurka (objętości 8 stron) argumentuje za rozwodami i ślubami cywilnemi na podstawie — „klątwy" Wyspiańskiego, wyjątku z „Nieboskiej komedji" i t. p. Co to wszystko ma wspólnego z ustawodawstwem małżeńskiem, mógłby wyjaśnić chyba tylko sam autor w drugiej broszurze, której wydania powinni mu jednak przyjaciele odradzić.

HUMOR.

Złośliwa. Aktorka: Wyobraź sobie, kiedy przeszłej zimy grałam Marję Stuart, studenci wyprzęgli konie od powozu, w którym wracałam do domu. — Koleżanka: I musiałaś na takie zimno pieszo wrócić do domu...

KRONIKA KRAKOWSKA.

Jak gmina m. Krakowa zatrudni bezrobotnych.

INTERWENCJA CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH U KOMISARZA OSTROWSKIEGO.

Wczoraj w południe udała się do komisarza rządowego p. Ostrowskiego delegacja Chrześcijańskich Związków zawodowych w sprawie zatrudnienia bezrobotnych przy budowlach i inwestycjach miejskich. W skład delegacji wchodzili: ks. radca Kasprzyk, sekretarz Front i kilku robotników. Ks. Kasprzyk zaznaczył, że bezrobocie daje się dotkliwie we znaki rzeszom robotniczym, to też jak najrychlejsze zatrudnienie ich staje się obecnie najważniejszem zagadnieniem chwili. P. Ostrowski na kwestje, poruszone w pytaniach delegacji, oświadczył, co następuje:

W dzielnicach przyłączonych do m. Krakowa rozpoczęto już roboty około czyszczenia kollektorów i ścieków, przyczem zatrudniono kilkuset robotników; co tydzień będzie przyjmowanych dalszych 50, zarejestrowanych w państw. urzędzie pośrednictwa pracy. W ten sposób zostanie odciążony fundusz bezrobocia bardzo wydatnie.

Celem zajęcia bezrobotnych przy naprawie jezdni tramwajowych w całem mieście, oraz przy budowie nowej linji Nr. 2, Spółka tramwajowa — jak już donosiliśmy — uchwaliła pobierać od każdego biletu jazdy dodatkowo po 2 gr. na przeciąg 3 miesięcy. Podatek będzie ściągany od 1 lutego. Prezydjum miasta uchwaliło dalej opodatkować rachunki za prąd elektryczny w wysokości 5 gr. za 1 kilowat, co łącznie z dopłatami na bilety tramwajowe, przyniesie miastu około 50.000 zł. dochodu miesięcznie. Suma ta pozwoli na zatrudnienie 300 bezrobotnych.

W tych dniach rozpoczną się roboty około przedłużenia plant od hotelu Royal pod stokami Wawelu na pl. Bernardyński; nadto zostaną utworzone skwery na zasypanej Rudawie od Sokoła przy ul. Wolskiej do ul. Smoleńskiej. W przyszłym miesiącu będą podjęte dalsze roboty na plantach Dietlowskich. W ten sposób znajdzie zatrudnienie kilkuset robotników, z których część będzie użyta do zalesienia 200 morgów nieużytków na Krzemionkach koło groty Twardowskiego. — Prawdopodobnie z wiosną b. r. będzie rozpoczęta budowa mostu żelazno-betonowego w przedłużeniu ul. Krakowskiej. Koszta budowy ma pokryć w połowie rząd, a w połowie miasto. Na ten cel wstawiono do tegorocznego budżetu gminy m. Krakowa kwotę 400.000 zł.

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie komitetu rozbudowy m. Krakowa przy udziale przedstawicieli Banku gospodarstwa krajowego. Rządowe kredyty, uzyskane z funduszu rozbudowy miast, zostaną przeznaczone na budowę dalszych domów mieszkalnych, oraz baraków dla bezdomnych. Plany tych budowli są już opracowane.

—o0o—

Nabożeństwo za kardynała Merciera.

Wczoraj w kościele św. Anny odprawił ks. rektor Sieniatycki w otoczeniu alumnów Seminarjum duchownego, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kardynała Merciera. Na nabożeństwo stawili się profesorowie Uniwersytetu z J. M. rektorem Rostworowskim i liczna publiczność. Po skończonej Mszy św. wstąpił na ambonę uczeń Zmarłego, ks. dziekan Michalski Zgrom. Mis. i w półgodzinnej mowie przedstawił trzy główne pola działalności Wielkiego Kardynała: naukę, pracę dla Ojczyzny i świątobliwe pasterzowanie. Jako uczony, wcześnie przejął się kard. Mercier wskazówkami Leona XIII. i wrócił ponownie na ławy uniwersyteckie, by móc tem sprawniej kierować potem Instytutem filozoficznym w Louvain, który Leon XIII. nazywał „swoim" instytutem. Jako patrjota nie przestawał wlewać otuchy w serca swych rodaków w najcięższych chwilach wojny, czego wyrazem był słynny list pasterski, wydany na Boże Narodzenie 1914 r., który wbrew zakazowi najeźdźców, polecił ogłosić z ambon. Jako Pasterz ogarniał swem staraniem nie tylko własne owieczki, ale także myślał o emigrantach we Francji, a życzliwość jego dla nas odjawiła się, kiedy w przededniu Cudu nad Wisłą wskazał na konieczność udzielenia pomocy Polsce ze strony zagranicy, „by nie wprowadzić w miejsce Polski Barabasza". „Per crucem ad lucem" — tytuł nadany przez biskupa Baudrillart zbiorowi jego niezrównanych listów pasterskich — jest hasłem całego jego życia, które wśród trudów zawsze dążyło do światła.

W końcu chór odśpiewał po gregorjańsku „Libera me" i „Salve Regina".

Ś. p. kardynał Mercier był doktorem honorowym prawa, filozofji i teologji w kilkunastu uniwersytetach i członkiem honorowym kilkunastu Akademij naukowych. Między innymi był doktorem honorowym Uniw. Jag. i Lwowskiego i kawalerem „Orła Białego".

MIĘDZYSŁOWIAŃSKI KURS W KRAKOWIE. Dnia 3 lutego rozpoczyna się w Krakowie, w sali Małop. Tow. Roln. miesięczny międzysłowiański kurs, poświęcony zagadnieniom słowiańskiej kultury ludowej. Będą omawiane zagadnienia kultury duchowej, a druga część poświęcona kulturze gospodarczej, odbędzie się w Pradze, poczynając od dnia 15 lutego b. r. W charakterze referentów przewidziany jest udział ministrów: M. Hodży, St. Radicza, K. Wiszkowskiego, profesorów: T. Grabowskiego, St. Buzka, Fr. Bujaka, J. Bystronia, Al. Jury, Gołąbka, Nowickiego, Ed. Reicha, F. Klindery, Szlecy, Horaka, Choloupki, Petra i Chotka, posłów: J. Poniatowskiego, J. Dębskiego, M. Malinowskiego, Al. Prokupka, F. Chwalkowskiego, Stefanka, Marchy i Wenzla, oraz wielu innych działaczy ludowych wśród narodów słowiańskich. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, Tamka 1, lub Centrala Związków Narodowych.

—o—

Kraków, 29 stycznia.

Piątek 29: św. Franciszka Salezego.
Sobota 30: św. Martyny, św. Hipolita.
Sobota 30: wschód słońca o godz. 7.18, zachód o godz. 16.30.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, znakomity pianista, został odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, krzyżem legji honorowej.

DELEGAT MINISTERSTWA BADA POTRZEBY HANDLU. Przez wczorajszy dzień bawił w Krakowie p. Hipolit Gliwic, dyrektor departamentu w Ministerstwie handlu. P. Gliwic odbył konferencję z prezydjum Izby handlowej, Kongregacją kupiecką i Stowarzyszeniem kupców, informując się o potrzebach handlu.

OBRADY STAROSTÓW. Wczoraj toczyły się w województwie krakowskiem obrady wszystkich starostów z okręgu wojewódzkiego w sprawie przysposobienia wojskowego. Na posiedzeniu zapadły uchwały, dotyczące pomnożenia obozów letnich.

DO PREZYDJUM CHÓRU AKADEMICKIEGO w Krakowie zostali wybrani: prezes: p. Hisztin Mieczysław, wiceprezes: p. Życzkowski Józef, sekretarz: p. Sulma Tadeusz, skarbnik: p. Gorączko Tadeusz, bibljotekarz: p. Ptasiński Karol, przewodniczący Kom. Rew.: p. Mitera Zygmunt. Kierownictwo artystyczne objął dyr. Bolesław Wallek-Walewski; pierwszym dyrygentem pozostaje nadal p. Życzkowski. O żywotności chóru świadczy najlepiej sprawozdanie Komisji Artystycznej. Ogółem chór występował 82 razy. Do większych imprez w ubiegłym roku należy zaliczyć: jubileusz czterdziestolecia istnienia chóru i pięciotygodniowe tournée zagraniczne do krajów bałkańskich i Węgier. Wpisy nowych członków przyjmuje się we wtorki i piątki od godz. 8—9 wieczór w Collegjum Chemicum (Jagiellońska 22).

ECHA TAJEMNICZEGO ZAJŚCIA MIĘDZY DR BADEREM A MARGULIESEM. Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia przeciw Dr Janowi Baderowi, pozostającemu pod zarzutem zastrzelenia Ludwika Marguliesa, nie został jeszcze wygotowany. W dniu wczorajszym prokuratorja odesłała akta sprawy z powrotem do sędziego śledczego dla uzupełnienia śledztwa. Jak słychać, chodzi przedewszystkiem o ustalenie przebiegu choroby Marguliesa w klinice, oraz o zeznania jednego z medyków, który pielęgnował Marguliesa. Medyk ten ma być przesłuchany przez sędziego śledczego w poniedziałek 1 lutego. Po uzupełnieniu śledztwa, akta wrócą do prokuratury.

POD ZARZUTEM DWUŻEŃSTWA aresztowano i odstawiono do sądu Leona Kołłątaja false Czesława Waltera (lat 35), rodem z Iwankowic, pow. Słonim, agronoma.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Zgody, gdzie p. Pelagja Wierzbicka została przejechana przez wóz piekarski i doznała złamania ręki i ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz Pogotowia udzielił ofierze nieszczęśliwego wypadku pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR POEZJI WSCHODNIEJ odbędzie się w sobotę 30 b. m. w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A-B 39). Prelekcję wygłosi literat, Selim Petach, recytować będzie art. dram. Artur Socha. W poniedziałek 1 lutego tamże wykład prof. Uniw. Dra Witolda Wilkosza p. t. „Co to jest pragmatyzm?" Początek o godz. 7 wieczorem.

UROCZYSTY WIECZÓR KOLENDOWY pod artystycznem kierownictwem O. Dra Bernardyna Rizzi, Franciszkanina, odbędzie się w sobotę dnia 30 stycznia 1926 r. o godzinie 7 wieczorem, w krużgankach Bazyliki OO. Franciszkanów (wejście od placu WW. Świętych). Na program wieczoru składa się szereg kompozycyj celniejszych polskich autorów, oraz kilka nieznanych jeszcze nowszych utworów kolendowych.

O CZESKO-POLSKIEJ UNJI KULTURALNEJ będzie mówił Dr. Marjan Szyjkowski, prof. Uniw. w Pradze, we wtorek 2 lutego w Kollegjum wykładów naukowych.

CHRZEŚC. ZWIĄZEK ZAWODOWY DOZORCÓW DOMOWYCH w Krakowie złożył w dniu imienin p. inż. Karola Grelowskiego, zamiast upominku, kwotę 50 zł. na pomoc dla bezrobotnych dla Komitetu Księcia Arcybiskupa.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Polityka i miłość".
Sobota: „Bitwa pod Waterloo".
Niedziela po południu: „Betleem Polskie".
Niedziela wieczór: „Bitwa pod Waterloo".
Poniedziałek: „Bitwa pod Waterloo".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Piątek: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

REPERTUAR „BAGATELI"

Piątek: „Pantomina baletowa".
Sobota: „Pantomina baletowa".

—o—

WANDA: „Szantażysta małżeństw".
REDUTA: „Rasputin", dramat rosyjski.
UCIECHA: „Świat bez... mężczyzn".
WARSZAWA: „Jeden z 36-ciu".
NOWOŚCI: „Tyran własnej żony".
PROMIEŃ: „Uroda życia".
SZTUKA: „Wiedeńskie noce".

—o0o—

„BITWA POD WATERLOO". Nowość Melchjora Lengyela, która wchodzi w sobotę na afisz teatru im. J. Słowackiego, wprowadza widza w nieznane dotychczas na scenie środowisko artystów i aferzystów filmowych. Ten świat bussinesmanów i artystów filmowych, przedstawiony na deskach scenicznych ręką doskonałego technika teatralnego, autora „Tajfuna", rozśmiesza szeregiem arcyzabawnych scen i skrzy się dowcipnemi aluzjami, które odsłaniają „artystyczne" zamiary i kupieckie komeraże współczesnego przemysłu filmowego. Sztukę przygotował reżysersko p. Michał Znicz, który jednocześnie wykona rolę niefortunnego wspólnika tej imprezy. Główną rolę kobiecą divy filmowej gra p. Morska, p. Leliwa kreuje inicjatora filmu napoleońskiego, p. Kijowski będzie kinowym przedsiębiorcą z Ameryki, p. Magnuszewski autorem scenarjusza, karykaturalnym Napoleonem p. Bracki, p. Turski reżyserem filmowym, a p. Zalewska zakłopotaną żoną Jacobsohna.

—o0o—

NEKROLOGJA.

† Henryk Gostyński, b. nadkomisarz policji państw., zmarł onegdaj w Warszawie, przeżywszy lat 48. Ś. p. zmarły wstąpił w szeregi służby bezpieczeństwa jeszcze za czasów Straży Obywatelskiej, przeszedłszy następnie do służby rządowej, gdzie cieszył się ogólną sympatją. Cechował go charakter i potrzebna w tej gałęzi obowiązków szczególna przytomność umysłu, którą okazał w pamiętnych zajściach grudniowych na placu św. Aleksandra (w dniu zamordowania Prez. Narutowicza), iż nie doszło do masowego rozlewu krwi. Od tego czasu lewica namiętnie go atakowała; wystąpił z policji państwowej i poświęcił się ostatnio pracy przemysłowej w znanej fabryce żelaza Gostyński i Ska, której był współwłaścicielem.

† Sabina Czechowiczowa Lachowicka. W piątek dnia 22 b. m. zakończyła swe życie świątobliwe, szczodra jałmużnica, ś. p. Sabina Czechowiczowa Lachowicka. Urodzona w roku 1843 w Czarnołożcach pod Tyśmienicą na Rusi Czerwonej, córka Piotra herbu Ostoja i Sabiny z Szydłowskich, pochodziła z rodu, co w XVIII wieku zasłynął po kościołach kilku większych miast naszych malarzem prawdziwie religijnym, jakim był Szymon Czechowicz, uczeń Marattiego, którego kilka obrazów posiada i Kraków u Pijarów, oraz w Kollegjacie św. Florjana. Większą część życia spędziła ś. p. Sabina w rodzinnym majątku, a ostatnio kilkadziesiąt lat zamieszkiwała w Krakowie, gdzie, podobnie, jak jej słynny krewny, wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka, którego Zgromadzenia przy Bazylice franciszkańskiej długie lata była przełożoną. Oddana jedynie modlitwie i dobrym uczynkom, wiodła życie odosobnione, rozdając dochody ze znacznej fortuny, po zaspokojeniu swych nad wyraz uskromnionych potrzeb, na wsparcie ubogich i na popieranie różnych dobrych celów. Pod koniec życia zesłał Pan Bóg na nią ciężką próbę: reszta mienia, jaka jej pozostała, wskutek dewaluacji monety stopniała prawie do zera, a ona sama, przejęta zawsze duchem ubóstwa, spotkała się teraz z jego koniecznością. Znosiła je jednak z pokorą. Staraniem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, którego była Siostrą i hojną dobrodziejką, odbyło się w kościele Najśw. Marji Panny za jej duszę nabożeństwo żałobne. M. B.

Aktualne problemy handlowo-polityczne.

Wywiad z Dr Gliwicem, dyrektorem dep. Min. przemysłu i handlu.

W dniu wczorajszym bawił w Krakowie, w celach informacyjnych, dyrektor departamentu handlowego w Min. przemysłu i handlu, p. Dr Hip. Gliwic, który w rozmowie z naszym współpracownikiem poruszył kilka aktualnych zagadnień gospodarczych.

Jednym z takich problemów stała się ostatnio sprawa unji celnej polsko-czeskiej.

Kwestja ta — zdaniem p. dyrektora — nie jest wogóle brana w rachubę przez rząd. Zagadnienie samo zasługuje niewątpliwie na bliższą uwagę, ale według osobistego poglądu p. dyrektora, teren nie dojrzał nawet do dyskusji. Problem ten bowiem nie dotyka wyłącznie Polski i Czecosłowacji, gdyż posiada znaczenie paneuropejskie. Inicjatywa w kierunku podobnych pociągnięć polityczno-handlowych powinna wyjść raczej ze strony wielkich mocarstw. Zresztą p. dyrektor sądzi, że grunt u nas nie jest jeszcze przygotowany do tego rodzaju przedsięwzięć.

Innym problemem handlowo-politycznym, który zajmuje obecnie uwagę naszych sfer rządowych, jest kwestja rokowań z Rosją sowiecką.

Ruszyła ona wreszcie z martwego punktu, gdyż — jak wiadomo — rząd sowiecki zwrócił się do naszego rządu z propozycją wyznaczenia delegatów do rokowań, czasu i miejsca. Ze względu na to, że cała sprawa znajduje się dopiero w stadjum przygotowań, nie mógł nam p. dyrektor udzielić wyczerpujących wyjaśnień, po jakiej linji pójdą zamierzone negocjacje. Podkreślił jednak, że ze strony sowieckiej ujawnia się duże zainteresowanie dla przygotowujących się rokowań, czego dowodem może być przyjazd przedstawicieli trustów rosyjskich do Warszawy na otwarcie Izby handlowej polsko-rosyjskiej. O ile idzie o widoki naszego eksportu do Rosji sowieckiej, to są one dobre, gdyż panuje tam wielki głód towarów. Przedewszystkiem jednak pójdą na rynek rosyjski towary łokciowe łódzkie. Z Rosji możemy importować rudę żelazną i manganową. Na bliższą uwagę zasługuje też jeszcze podniesiony przez p. Gliwica szczegół, że Rosja sowiecka importuje maszyny przędzalnicze, chcąc się uniezależnić przemysłowo. Dla rozwoju naszych stosunków z tym krajem w przyszłości posiada to doniosłe znaczenie.

Również i sprawa rokowań handlowych z Niemcami ruszyła z miejsca i — zdaniem p. Gliwica — weszła już w stadjum decydujące.

Polska jest wreszcie w posiadaniu konkretnych propozycyj z tamtej strony..

Przy tej sposobności poruszył też p. dyrektor sprawę wojny celnej, stwierdzając, że straty wywołane zamknięciem eksportu węgla przez Niemcy, zostały już prawie wyrównane. Węgiel nasz zdobył sobie cały szereg nowych rynków, z których wiele pozostanie dla nas stałymi. Do takich zaliczyć można państwa bałtyckie i skandynawskie. O ile idzie o rynek włoski, to węgiel nasz może zwycięsko konkurować z angielskim tylko w północnej części Włoch.

Kończąc rozmowę, wyraził się p. dyrektor optymistycznie o dalszym rozwoju sytuacji.

Jesteśmy — mówił on — już na dnie kryzysu, tak, że z wiosną, t. j. w marcu, a najdalej w kwietniu, możemy oczekiwać widocznych oznak poprawy.

Do takiego optymizmu uprawnia p. dyrektora okoliczność, że składy fabryczne są dziś przepełnione, podczas gdy składy hurtowników puste. Wskutek tego głód towarowy, jaki niechybnie ujawni się na wiosnę, wzmoże popyt za towarami, a co za tem idzie, sprowadzi ożywienie w przemyśle. M. M.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Lansowanie drożyzny...

(Czego p. Daniel Gross nie rozumie?)

„Naprzód“ stanowczo nie może darować złotemu jego dobrego pokrycia. Ostatnio rozwodzi się nad bezsensownością przestrzegania ustawowego podkładu p. Daniel Gross w art. „Gospodarstwo a obieg banknotów“. Pomijamy już meritum sprawy; ale gdybyż było w tym artykule bodaj trochę logiki — poza jej symulowaniem.

„...nie mogę zrozumieć — pisze p. D. G. — dlaczego ma się wydać mniejszą ilość (banknotów), choć jest przekonanie, że ten niedorost emisji działa... katastrofalnie“. Byłoby to zrozumiałe — powiada — gdyby złoty był wymienialny, ale przecież jest niewymienialny. Na poparcie zaś tej różnicy między banknotem wymienialnym a niewymienialnym cytuje — tonące zresztą w cytacie następujące zdanie prof. Cannana: „...jeżeli wypuszczający... nie utrzymają w obiegu więcej biletów (niewymienialnych), niżby to uczynili, gdyby bilety były wymienialne, to w takim razie emisja taka nie może posiadać wartości innej, niżby ją miała emisja wymienialna“. — I to ma być poparcie tezy o różnicy banknotów wymienialnych a niewymienialnych. Ależ przecie prof. Cannan najwyraźniej żąda tu przestrzegania tych s-a-m-y-ch zasad dla banknotów niewymienialnych, co dla wymienialnych!

A teraz drugi kwiatek logiki p. Daniela G., czy też „nabierania“ czytelników „Naprzodu“. Przed chwilą, wzywając do nieoglądania się na podkład złoty, nie mógł p. D. G. „pokapować“, poco niewymienialnemu złotemu pokrycie. Aleć w toku artykułu p. Daniel G. przeziera, tak, iż trafia mu się taki lapsus: „jeżeli rezerwy niema, to jest zrozumiałe, że kurs naszej waluty s-p-a-d-a“ (!). Lecz zaraz „nie rozumie“ p. D. G., dlaczego tych rezerw (walut) niema, „skoro od trzech miesięcy mamy czynny bilans handlowy“... — Czy panu D. G. nie niewiadomo o tem, że od początku Rzpltej bilans handlowy jest ujemny i że suma rocznych deficytów przekracza 700 miljonów? (za same lata 1922—25 wynosi 593 miljony), co juścić nie da się pokryć 260-ma miljonami z owych 3 miesięcy. Gdyby chociaż p. D. G. mówił o bilansie płatniczym! Zaciemnianie zaś jasnego stanu rzeczy przez narzekanie na zatrzymywanie zagranicą walut uzyskanych z eksportu — jest niepotrzebne. Deficyt bilansu handlowego musimy dalej odrabiać. Na ten deficyt niema innego lekarstwa, jak utrzymywać niski w przeliczeniu na dolary poziom cen wewnętrznych.

Czy p. Daniel G. wewnętrznych sprzeczności swego artykułu nie może, czy też nie chce zrozumieć — oto, co z kolei my nie rozumiemy.

A może to zwyczajne wsączanie w społeczeństwo kropel nostalgji za mętną wodą inflacji — śladem eksperymentalnych wniosków p. min. Moraczewskiego?! **marjon.**

Lustracja przedsiębiorstw.

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, aby z dniem 1 lutego b. r. władze skarbowe **przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokołów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych.**

Płatnicy powinni przeto we własnym interesie **zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe** (karty rejestracyjne), ponieważ w razie stwierdzenia naruszeń w tym kierunku ustawowych przepisów, będą natychmiast sporządzane protokoły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą:

1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 8 do 20-krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo;

2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

Kronika ekonomiczna

DOWIERCENIE NOWYCH SZYBÓW. W ostatnich czasach w ruchu wiertniczym tętno wiercenia nowych szybów uległo pewnemu osłabieniu. Powodem tego jest zastój w przemyśle naftowym, oraz nadprodukcja ropy. Ostatnio Towarzystwo B-ci Nobel dowierciło w Horodyszczu nowy szyb ropy na głębokości 1.440 metrów, z dzienną produkcją 25 tonn, oraz firma Limanowa dowierciła w Mraźnicy szyb „Foch Nr. 1“ z produkcją dzienną 2 wagony ropy.

NOWE ROZPORZĄDZENIE O POSTĘPOWANUI CELNEM. Ukazało się nowe rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 18 grudnia 1925 (D. U. R. P. Nr. 130) o postępowaniu celnem. Rozporządzenie to wprowadza nową tabelę towarów dopuszczonych do odprawy w urzędach celnych, oraz rozszerza kompetencję Dyrekcji Ceł w kierunku odprawy niektórych towarów i uzupełnia wykaz określeń przy pisemnem zgłoszeniu celnem. Rozporządzenie to weszło w życie z początkiem bieżącego roku.

Dolar — 7·28.

Dolar w obrotach międzybankowych 7.32—7.38, w prywatnych 7.44. Lwów, Katowice i Warszawa 7.30—7.34 zł. Tendencja spokojna, małe obroty. Bank Polski płacił 7.28 zł.

Inne waluty: funt szt. 25.90 zł., 100 fr. fr. 27.60 zł., 100 mk. niem. 175.60 zł., 100 fr. szw. 142.40 zł., 100 kor. cz. 21.90 zł., 100 szyl. austr. 104.10 zł.

W akcjach ruch silniejszy, obroty żywsze. Papiery bankowe i handlowe utrzymane, niektóre z przemysłowych słabsze, Chodorów na skutek notowań lwowskich mocniejszy. Na pogiełdziu mocniejszy Cegielski i Jaworzno w poszukiwaniu bez tranzakcji.

Notowano: Bank Spółek 4 zł., Glob 15 gr., Zieleniewski 9.25 zł., Nafta 24 gr., Parowozy 20 gr., Górka 7.40 zł., Ojkos 60 gr., Mydło 6.50 zł., Piasecki 1.30 zł., Cegielski 7.50, Lokomotywy 76 gr., Pożyczka konwersyjna 33 za 100 złotych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 7.30, Belgja 33.25, Londyn 35.54, Nowy Jork 7.30, Paryż 27.40, Praga 21.61, Szwajcarja 140.87½, Wiedeń 102.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 19.43, Londyn 25.20.7, Nowy Jork 5.18.5. Belgja 23.55, Włochy 20.90, Hiszpanja 73.35, Holandja 208.12, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73, Sztokholm 138.80, Sofja 3.60, Praga 15.35, **Warszawa 72.50**, Budapeszt 0.72.6. Tendencja spokojna.

Życie sportowe.

Katowicka „Pogoń“ poniosła ostatnio dotkliwą stratę. Gorzelany, znany i dobry gracz tego klubu, wyjechał do Francji, w celu poszukiwania pracy.

Ofiarą brutalności, czy przypadku padł młody, bo dopiero 17 lat liczący **Rudolf Kosma**, z Klubu Sport. „Kościuszko“ w Szopienicach, który zmarł ostatnio z powodu obrażeń na ciele, odniesionych podczas matchu. S. p. Kosma należał do wybitnych graczy swego klubu i odznaczał się prawym charakterem. Słusznie z powodu tego pisze „Polonja“ w nr. 29: „W zastraszający sposób mnożyły się w ubiegłym roku wypadki nieszczęśliwe na meczach footbalowych. Miarodajnym czynnikom zwracaliśmy na to uwagę. Proponowaliśmy, by za nieszczęśliwe wypadki czynić odpowiedzialnymi sędziów. Większą jeszcze jednak winę ponosi Wydział Gier i Dyscypliny, który nie bronił autorytetu sędziów i przez palce patrzał na graczy, grających brutalnie“.

Sprawa rewizji ksiąg K. S. Polonja przez P. Z. P. N. Skarbnik Polonji, p. Żółtowski, delegowany był do Krakowa z księgami klubu, gdzie dokonywano ścisłej ich rewizji i kontroli. Dla ostatecznego załatwienia i wyświetlenia spprawy, przybywa do Warszawy w dniu 30 b. m. specjalny delegat P. Z. P. N., który podda badaniu dokumenty kasowe i księgi klubowe na miejscu.

Mały fejleton.

Nawet ekscentryczny Paryż odrzucił z niesmakiem wybryk krakowskiej mody.

Paryskie tygodniki mód w ostatnim tygodniu szeroko omawiają nową i ekscentryczną modę, podając jako jej źródło Kraków, którego dotychczas z tej strony nie znał nietylko Paryż, ale nawet i Warszawa.

Moda „krakowska“ jest tak ekscentryczna, że znany i popularny tygodnik, poświęcony sprawom kobiecym i modom: „Eve“, odradza Paryżankom wstępowania w ślady „des belles Cracoviennes“.

Nowa ta „krakowska“ moda, pozbawiona całkowicie smaku, polega na skróceniu i tak już krótkich sukienek, jeszcze o jakieś 20 centymetrów, a to w celu... ukazania podwiązki, noszonej pod kolanem. Podwiązki te są rodzajem bransolet złotych lub srebrnych, wysadzanych brylancikami, mających zamiast kokardek, któremi ozdabiają tego rodzaju jedwabne, okrągłe podwiazki, szereg łańcuszków, na których wiszą oprawne w złoto drogie kamienie, lub też breloczki ze złota, srebra, koralu i t. p.

Kilka aktorek francuskich spróbowało lansować tę modę w Paryżu, ale niepodobała się ogólnie i z miejsca ją odrzucono. Nawet bowiem w Paryżu gdzie wszelkie ekscentryczności uchodzą dość gładko, uznano ten wybryk krakowskiej mody za zbyt trywialny i niesmaczny.

Odpowiedzi Redakcji.

„Czytelnik Głosu Nar. z Jasła“. Niestety prawa państwa w stosunku do instytucyj, o których Pan pisze, są ograniczone. Trzeba jednak przyznać, że je wykonuje.

J. K. Głębowice. — W wierszu o Staszicu forma jest naiwna.

Janina Ad.-Niedz. Kraków. — Wierszyki odznaczają się miłym, ale zbyt szablonowym liryzmem.

S. Nowakówna. Poezja nie zasadza się na zwrotkach i rymach.

—ooo—

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 20

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Witaj mi, przyjacielu — rzekł, zwracając się do Sędziwoja. — Wiesz o dziwach, które u mnie masz dziś zobaczyć, i o tem, że chciałbym zarazem wypróbować twej sztuki. Nie wiesz jednak o zakładzie, który uczyniliśmy przed twym przybyciem. Gorąca twa wielbicielka baronówna Truda von Salis założyła się, iż obecny tu pan Mühlenfels nie dokona niczego, czego ty nie potrafiłbyś również dokonać. Jeżeli stanie się tak istotnie, mój pierścień z rubinem przejdzie na rączkę baronówny, jeśli przegram, pan baron będzie musiał o tydzień jeszcze miłe swe odwiedziny u mnie przedłużyć. Rzecz jednak warta jest większego nawet zakładu. Pan Mühlenfels wytworzy u mnie najszlachetniejszy z wszystkich kruszców!

Alchemik podniósł się i ukłonił. Jego twarz płaska i pospolita nie budziła we mnie zaufania.

— Szaleniec! — mruknął mój pan. — Jeśli dokona tego, co obiecuje, nie wypuszczą go stąd więcej szpony elektorskie!

Równocześnie zwrócił się do Trudy:

— Prawdali to o tym zakładzie?

— Książę elektor wierzy w wiedzę swego nowego uczonego, ja w waćpana. Każdemu wolno upierać się przy swem zdaniu.

Chrystjan spytał:

— Czy możesz przystąpić do dzieła, panie Mühlenfels?

Alchemik, na którego mimowoli spoglądałem, jak na kuglarza, zaczął uroczyście:

— Jako uczeń Mikołaja Flamela...

— Mikołaj Flamel żył lat temu dwieście! — przerwał Sędziwój.

Walka zaczynała się... Mühlenfels nie zmieszał się, lecz odparł:

— Nie wątpię, panie, iż jesteście uczonym adeptem i dumny jestem, iż mogę mieć was za świadka mojej sztuki. Jako adept jednak wiecie niewątpliwie, iż posiadanie kamienia filozoficznego zapewnia życie i młodość.

— Nie wierzę w to — odezwała się twarda odpowiedź. — Kamień filozoficzny jest wytworem chemicznym. Posiada własności lecznicze, ale nie musi być tem samem, co eliksir życia.

— Spójrzcie na mnie jednak. Nie chcę powiedzieć wam nic więcej, jak tylko to, iż istotnie jestem uczniem Flamela, który żył lat temu dwieście. On też pozostawił mi bezcenny przepis, który ukrywałem, nie szukając sam bogactw, ani zamożności. Przybyłem na dwór tego wielkodusznego monarchy nie w pogoni za łaskami, które mi obiecuje. Widzieliście, jako swoim sposobem rozniecałem płomień, który ma teraz żar tysiąckrotnie większy, niż zwyczajny. Jest to teraz płomień czysty, płomień filozofów. Nie mogąc wydać wam sekretnych swych sposobów, ukażę wam natychmiast koronę swego doświadczenia. Zbadajcież jednak przedtem, jaki proszek trzymam w ręce!

Podał słój, który, krążąc wśród obecnych, doszedł aż do Sędziwoja. Ów wysypał go nieco na dłoń, spojrzał pod światłem, zważył go ręką, wziął szczyptę i lekko dotknął jej wargami.

— Ołów! — rzekł.

— Nie mylicie się, druhu i adepcie! Ołów to jest, który w oczach waszych wrzucam do pustego tygla. Widzieliście, iż tygiel ów pierwej przechyliłem dnem do góry i że pusty był zupełnie. Stawiam go teraz wraz z ołowiem w czystym ogniu filozofów. Odmawiam tymczasem słowa zaklęcia i polecam dzieło swe Hermesowi, patronowi adeptów. Zaczekajcież chwilę, aż metal osiągnie płynność dostateczną. Jeśli chcecie, zajmijcie się swobodną rozmową.

Nikt nie rozmawiał jednak. Wszyscy wraz z kurfirstem, który tron opuścił, skupiliśmy się koło kominka. Śledziliśmy każdy ruch Mühlenfelsa.

— Szalbierz! — posłyszałem szept swego pana.

— Pomóż mi teraz młodzieńcze — rzekł nagle do mnie alchemik — i podaj mi to naczynie marmurowe, które stoi koło moich słojów. Musisz biegłym być w doświadczeniach, więc sprawdź, czyli czyste jest zupełnie. Postaw je obok mnie na podłodze!

Zbliżyłem się milcząc i bez żadnej odpowiedzi wykonałem polecenie. Mühlenfels wyjął tygel z ognia i wylał do naczynia jego zawartość. Ujrzałem, iż oczy Trudy skierowały się pytająco i z wyczekiwaniem na Sędziwoja. W stygnącym szybko ołowiu dostrzegliśmy złoto!

XVI.

Zdawałem sobie sprawę, iż nad tym kruszcem, który błyskał, książę elektor i Mühlenfels zawiązali z sobą ciche, na czas krótki, przymierze. Jeden poił się nadzieją złota, a drugi łask nadzieją. Wzajemna nieufność nie ustąpiła z ich twarzy, choć zdawało się, iż odblask drogiego metalu świecił w oczach Chrystjana, gdy spojrzały teraz na Sędziwoja, jakgdyby mówiąc doń:

— Mości panie adepcie! Raziłeś nas tem, iż miałeś często od nas odmienne zdanie, raziłeś nas tem, iż zdawałeś się wiedzę mieć wyższą. Pokażże nam coś doskonalszego od tego, co tu dokonanem zostało!

Zdawało mi się, że jeden baron Salis dbał mało o dziwy, na które patrzył, gdyż usiadł na uboczu, sapiąc i rozcierając bolejące go snać kolano. Jeno pytające spojrzenie panny Trudy spoczęło na mym panu, niezachwiane w swej ufności, zdziwione jego milczeniem, a szukające rozwiązania dręczącej ją zagadki. Uczucie to było tylko, czyli też umysł bystry i niezwykły, które kierowały oczy jej tam, skąd mogło na nie spłynąć światło prawdy.

Nie zapomniałem tego spojrzenia urodziwej pannie i przywiązało mnie ono do niej na zawsze. Równocześnie w tem milczeniu dwóch ludzi jeszcze wymieniło z sobą spojrzenia. Zrozumieliśmy się ja i mój pan, wiedzieliśmy już, jaka będzie nasza odpowiedź!

— I cóż sądzicie, uczony mój przyjacielu? — zapytał słodko Mühlenfels. — Czyż przeczycie, iż w ołowiu znajduje się złoto?

— Nie! — odrzekł Sędziwój.

— Może chcecie zbadać je sposobem chemicznym i przekonać się, czyli nie jest to jeden z owych świecących metali, który oszuści próbują za arcytwór podawać?

— To zbyteczne. Wiedziałem z góry, iż złoto, które ujrzymy, będzie prawdziwe.

Ton słów tych tak był dziwny, iż dostrzegłem, że kurfirst Chrystjan poruszył się lekko. Odezwał się niecierpliwie:

— Dowiedźże nam, czcigodny panie, iż pan Mühlenfels nie dokazał tego, co nam obiecywał. Przemawiasz tak, jakbyś do tej pory był nieufnym lub zazdrosnym!

Sędziwój zaśmiał się cicho. Śmiech ten jednak budził dreszcz, idąc przez salę. Nawet pan wysłannik cesarski zwrócił nań uwagę i podniósł głowę.

— Weź tygiel — rozkazał mi mój pan nagle.

Ująłem w ręce tygiel, osmalony płomieniem, a przyprószony z lekka popiołem i rozumiejąc, czego oczekują odemnie, i nie dbając już o to, czy pozwalają mi na to dworskie obyczaje, zwróciłem się do barona

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.